Nr. 57. Wtorek 26. Lutego 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Wiktora.
Środa: Aleksandra.
Czwartek: Leandra.
Piątek: Romana.
Sobota. Albina.
Niedziela: Symplicjusza.
Poniedziałek: Kunogundy.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, dropie, pardwy, cietrzewie, głusze i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 55 mint.
Zachód słońca o 5 g. 33 min.
Długość dnia 10 godz. 38 min.
Barometr spada.

Misja Adrjanopolska.

Nie my pierwsi jesteśmy zdania, że losy naszej Ojczyzny sprzężone są pośrednio z rozwiązaniem kwestji wschodniej. Przed nami już liczny zastęp wielkich myślicieli i znakomitych mężów stanu wskazywał ten przyczynowy związek, który polską kwestję z kwestją wschodnią w jedną sprzęga całość, a zdrowy instynkt narodu prowadził tylu naszych bojowników na Wschód dla służenia tam sprawie ojczystej w szeregach tureckich.

Po ostatniej wojnie i rozbiciu Turcji zdawało się niejednemu, że traktatem berlińskim przecięto tę nić logiczną, która nas z Wschodem wiązała. Turcja, nasza naturalna sojusznica, wypchnięta niemal została do Azji, a na jej ruinach powstały państwowe nowotwory, mające tę samę co carat religię i przyjęte żywą dla niego wdzięcznością. Z niemi oczywiście nie mogliśmy i nie możemy mieć nic wspólnego; ich raczej za wrogów, niż za przyjaciół uważać nam wypada.

Tak mniemano powszechnie, a zdanie to i my podzielaliśmy. Nic dziwnego — nie znaliśmy Wschodu. Przelotna, przed laty kilkunastu odbyta wędrówka po półwyspie bałkańskim za mało nam odsłoniła tajemnice jego ludów, a wszystkie podróże i opisy, jakie braliśmy następnie do ręki, dotykały głównie tylko powierzchownych znamion. Mówiły wiele o pięknych widokach dzikiej Bałkanów natury, o malowniczych strojach, o kuchni, o hotelach, o drogach, o wszystkiem słowem, co jest zewnętrznem, ale nie sięgały głębiej, — do serca, do duszy bułgarskiego ludu.

Dopiero niewielka broszurka, mała objętością a niepospolicie bogata treścią, nosząca tytuł Listy o Wschodzie, pisane przez ks. Pawła Smolikowskiego, kapłana Zakonu OO. Zmartwychwstańców, wpłynęła radykalnie na zmianę naszego przekonania. Jest ona dla etnografa prawdziwą kopalnią, bo jakkolwiek pisana przez kapłana, w duchu i sposobie czysto relijnym, a może właśnie dla tego, że przez kapłana pisana, mieści w sobie mnóstwo znakomitych spostrzeżeń, dokonanych umiejętnie i rozumnie.

Jako ksiądz i misjonarz, patrzał autor w duszę ludu bułgarskiego, studjował jego uczucie religijne, analizował je, prostował błędy i wypaczenia, walczył z przesądami i tak dokładnie zbadał wszystkie głębie duchowe, że zdając z swych studjów sprawę, obdarzył nas cenną psychografją Bułgarów.

Zanotujmy mimochodem, że dla poznania narodu, złożonego zwłaszcza tak jak bułgarski z jednej warstwy ludowej, potrzeba przedewszystkiem wystudjować i zbadać jego religijne uczucie. Bo religja u ludu jest wszystkiem, jest całą jego nauką i filozofją, mieści w sobie całą jego koncepcją świata i wszystkiego, co się na nim znajduje. Wśród wykształconych warstw Europy spotykają się ludzie, którzy naukowe i filozoficzne koncepcje z religijnemi posplatać umieli; poznanie ich religji nie odsłoni więc nam jeszcze całej ich duszy. Ale lud ma pod tym względem prostszy i logiczniejszy umysł, a buduje sobie świat jedynie z cegiełek teologicznej filozofji i w niej jak w źwierciadle odbija całą swą duszę. Dla tego to ks. Smolikowski mógł jako kapłan dokładnie ją zbadać i nam opisać.

Dowiedzieliśmy się tedy z jego pracy, że religja prawosławna w Bułgarji to trup bez duszy, to szereg obrządków, mechanicznie powtarzanych, lecz nie zaspokajających wcale uczuciowych aspiracyj bułgarskiego ludu. Przywiązał się on do nich na mocy tego prawa, które nakazuje kochać każdy zakazany owoc. Ponieważ Turcy pomiatali prawosławiem, więc Bułgarzy namiętnie przywiązywali się do niego, a nie mogąc się przywiązać do jego duchowej treści, bo jej w niem bardzo mało, wiązali się do jego form zewnętrznych, do obrzędów i z nich tworzyli widome znamiona swej odrębności narodowej.

Ustał ucisk turecki, a zarazem usunięta została przyczyna, która lud bułgarski zasklepiała w prawosławnej wierze. Owoc zakazany stał się dozwolonym i stracił swój urok, a wtedy próżnia prawosławnej religji wystąpiła w oczach tego ludu w całym swym ogromie. Zrozumiał on, że ta bezduszna wiara, tak mało twórcza, że nie mogąca się odzwierciedlić ani w literaturze ani w sztuce, a tak zimna, że nie umiejąca stworzyć ani jednej samorodnej instytucji humanitarnej, nie może zaspokoić wszystkich aspiracyj jego ducha, budzącego się z wiekowego letargu do nowego życia. Zwrócił więc swe oczy w stronę Rzymu...

Brak miejsca każe nam spieszyć ku końcowi artykułu. Chcących więc poznać bliżej tę sprawę odsyłamy do szczegółów, które znajdą w wspomnianej pracy ks. Smolikowskiego i w trzecim tomie pism ks. Kajsiewicza. My szybko zmierzając do kresu tej publicystycznej notatki, zaznaczymy, że Rzym, patrząc z wyższego historjozoficznego stanowiska i mając świadomość tego związku, który naszę sprawę ze Wschodem wiąże, powierzył Polakom misją odtworzenia Unji bułgarskiej. Szlachta poznańska, parę osób z Galicji, a głównie rząd francuski, dostarczyli kapitałów i Polacy założyli w Adrianopolu filję zakonu OO. Zmartwychwstańców.

Dzisiaj filja ta mieści w swej szkole (jak czytamy właśnie w sprawozdaniu za rok 82—83 ks. Walerego Przewłockiego, przełożonego filji) 158 uczniów a jeden z jej elewów, po zdaniu matury, wysłany został kosztem zakładu do Lwowa na wydział prawny. Ale co najważniejsza, to, to, że Unja tak szybkie robi w Bułgarji postępy, iż za lat kilkanaście, kilkadziesiąt, gotowa prawosławie stłumić zupełnie.

I maluczko, a ta Bułgarja, która miała się sta

AMOR POKONANY

NOWELA

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Żałowała teraz swej uprzejmości i wysileń dołożonych celem wciągnięcia Zygmunta do rozmowy. Żałowała nawet tych licznych „panów dobrodziejów“ którymi całem gardłem obsypała młodziutkiego studenta. Wszystko to było nadaremne: panna Herminia w żaden sposób nie mogła liczyć na „herbacianego sąsiada“ mamy.

Sytuacja stawała się dla obu stron nader kłopotliwą...

W sam czas zrobił ktoś uwagę, że możnaby już herbatę skończyć, co spowodowało ogólną emigrację do salonu.

Tym sposobem uniknął Zygmunt dotkliwych skutków rozczarowania pani Albertowej...

*

— Kuzynek tańczy? — spytała pani Marja Zygmunta, kiedy miał zamiar przejść z innymi do salonu.

— Potroszę!

— A, to mię cieszy!

Widzi kuzynek? Pani Melania siada już do fortepianu; trzeba rozumieć się na tem. Akt ten uroczysty jest zapowiedzią tańców. Patrz, wszyscy już przygotowani i nawet szpakowaty pan Władysław próbuje, czy posadzka dość gładka. Niech tylko pani Melania uderzy w klawisze, a wszystko ruszy z miejsca. Oglądnijże się i ty kuzynku za tancerką...

— Kuzynka nie dałabyś się uprosić do pierwszej tury.

Pani Bieżowska wyciągnęła rączkę do uścisku.

— Dziękuję, ale z zaproszenia skorzystać — nie mogę. Wybacz, przyrzekłam już komu innemu. Pierwszy kadryl mam wolny. Doprawdy, gotowam bać się i *pietruszki*. Nie przetańczyłbyś też kuzynku tego kadryla ze mną, zamiast pierwszej tury walca?

— Jakże szczęśliwy będę!...

— A więc nie zapomnij o mnie, a raczej o kadrylu, który nas znowu zbliży. Teraz zaś musimy się rozstać. Patrz, wszyscy już tańczą; nie wypada nam tu dłużej rozmawiać.

Panna Herminia siedzi! — szepnęła — na miłość Boga przetańcz z nią jedną turę!...

Zygmunt skłonił się w milczeniu i poszedł zaangażować przysadkowatę blondynkę.

Marja pozostała, kończąc przy pomocy dwu służących sprzątanie zastawy...

— Osobliwszy chłopak, myślała w duchu. Ta jego trwożliwość zdaje się przybierać cechy zuchwałości. Milczy, ale oczy mówią za wiele, za wyraźnie...

A może ja się mylę? Ten młodzik mógłżeby podnieść wzrok uwielbienia na kobietę, która już do innego należy?

Muszę z nim otwarcie pomówić; przy kadrylu znajdę do tego dosyć sposobności...

Ależ szalona jestem! Zkądże te przypuszczenia. Może to osobliwsze wpatrywanie się jest tylko nawyczką? Wszak pierwszy raz mię widzi, a przytem pozostajemy w stosunku pokrewieństwa... Wszystko więc przemawia przeciw podejrzeniu...

W tej chwili, serwetę jakąś składając zaglądnęła do salonu...

W głębi za portjerą ujrzała Zygmunta. Właśnie skończył turę z panną Herminią i stojąc za jej fortelem ze skrzyżowanemi rękoma, zwrócił znowu tak dziwnie pałające oczy na Marję...

— No, moja słodeńka, zapytał ją w przechodzie p. Józef, jakże tam idzie edukacja naszego skromnego kuzynka?

— Dobrze, może nawet trochę — zanadto dobrze...

Ale p. Józef spieszył się, bo w trzecim pokoju czekano na niego z preferansem...

*

Kiedy nareszcie dano hasło do kadryla, zbliżył się Zygmunt do pani Bieżowskiej.

— Kuzyna byłaś łaskawa przyrzec mi ten taniec...

— Nie zapomniałam...

(Ciąg dalszy nastąpi).

przednią strażą Rosji po drodze do Carogrodu, stanie się naszą sojusznicą, czynnikiem, pomnażającym siłę zastępów przeciw Rosji walczących.

Lecz aby tego dopiąć, trzeba właśnie rozwijać duchową sympatją, sprzęgającą nasz naród z bułgarskim. Popierać zatem pracę zakonu OO. Zmartwychwstańców i ułatwiać kształcenie młodzieży bułgarskiej w naszych uniwersytetach, oto nasz obowiązek, a do spełnienia jego rychło przystąpić winniśmy, bo jak się dowiadujemy, rząd francuzki, w kłopotach finansowych pogrążony, uszczuplił teraz znacznie swą subwencję, czy nawet zniósł ją zupełnie; rząd austrjacki na finansową pletorę nigdy się jeszcze nie skarżył; więc na nas cały niemal ciężar utrzymania filji spoczywa.*)

Małemi środkami, ale przy pomocy wyższych i wznioślejszych niż w prawosławiu duchowych pierwiastków religji katolickiej, możemy sparaliżować snadno to, co Rosja, łożąc miljony, zatrzymać pragnie przy sobie przez kształcenie bułgarskich dzieci w swych prawosławnych seminarjach.

Elin.

Odezwa.

do obywateli miasta Lwowa.

Komitet obywatelski, utworzony celem rozmieszczenia i podjęcia delegatów i członków Towarzystwa *Kółek rolniczych*, którzy w liczbie około 300 osób przybędą do naszego miasta na cztery dni (od 3—6 marca br.) na I. walne zgromadzenie, odzywa się niniejszem do obywatelskiego poczucia mieszkańców Lwowa, prosząc ich o czynny i chętny współudział w przyjęciu gości z całego kraju. Pomimo usilnych starań Komitetu braknie jeszcze pomieszczenia dla dwustu prawie osób różnego stanu, szczególnie zaś dla stu włościan delegatów, których powinniśmy bezpłatnie w naszym grodzie pomieścić i ugościć. Jeśliby tylko zamożniejsi właściciele domów i majętniejsi obywatele stolicy naszej przyjąć raczyli do swego mieszkania po jednym gościu (czy to ze stanu inteligencji urzędniczej, adwokatów, oficjalistów, nauczycieli i t. p., lub z włościan), wielce trudna praca Komitetu zostałaby pomyślnie urzeczywistnioną.

W tej mierze liczymy na znaną gościnność Lwowian, którzy zawsze pospieszali z ofiarnością, gdzie tego sprawa publiczna wymagała. A instytucja *Kółek rolniczych*, przeniesiona szczęśliwie do nas z Wielkopolski, tak pięknie i szeroko pośród ludu wiejskiego się rozwija, tak doniosłe posiada znaczenie dla oświaty, rolnictwa i dobrobytu naszych ziemian, że zjednała już sobie uznanie ogółu. Nie wątpimy przeto o pomyślnym skutku niniejszej odezwy. Obywatele stolicy nie pozwolą na to, żeby goście nasi mieszkać i żywić się musieli po hotelach i najętych lokalach!...

Wszelkie zgłoszenia, ustne lub pisemne, w sprawie użyczonego na powyższy cel mieszkania, utrzymania i przyjęcia, albo natomiast innych sposobów do spełnienia tego obowiązku obywatelskiego, przyjmują się w biurze kwaterunkowem komitetu, w lokalu *Sokoła* (w rynku l. 25. parter.)

We Lwowie dnia 24. lutego 1884.

Bolesław Augustynowicz, prezes zarządu centr. „Kółek rolniczych". Dr. *Gustaw Roszkowski*, przewodniczący Komitetu obywatelskiego. *Marceli Turkawski*, sekretarz Komitetu obywatelskiego.

*) Łaskawe datki odsyłać należy ks. Kalince, przełożonemu tutejszej filji zakonu OO. Zmartwychwstańców. Redakcja nasza ofiarowuje także swe pośrednictwo w ich doręczeniu.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Piknik niedzielny, czwarty z rzędu, urządzony staraniem pp. Augustynowicza i Skarzyńskiego, wypadł równie świetnie jak wszystkie trzy poprzednie. Na pikniku byli państwo Namiestnikowstwo Zalescy z córkami i ks. Wirtemberski. Nadto zapisaliśmy obecność następujących domów: B. Augustynowiczów, hr. Bielskiej Wł. Boguckich, hr. M. Borkowskiej z córką, hr. Wł. Borkowskiej z córką, p. K. Drohojowskiej z córką i z pną Kotarską, p. Drohojowskiej z córką (z Wiednia). hr. Jabłonowskiej z córką, p. Jankowskiej z córką, p. Kalinowskiej z córką i z pną Postruską, hr. Koziebrodzkiej z córką, p. Janowiczów, p. Juriewiczów, p. Oświecimskich, p. W. Podlewskiej z córką. p. Wal.Podlewskiej z córką, pni Pietruskiej z córką, pni Rodakowskiej z córką, p. Skarzyńskich, p. Siemiginowskiej, p. Ziembickich, p. Załuskiej z córką, p. Zakrzewskiej z córką, p. Zagórskiej z córką.

Bawiono się wybornie, tańczono do białego dnia. Tańce prowadzili jak na poprzednich p. Niezabitowski z p. Augustynowiczem.

Podnieść nam wypada, że toalety pań były tak gustowne i piękne, jak na żadnym poprzednim pikniku.

Do kadryla stanęło 46 par, do kotyljona, który trwał do godziny 5 rano, stanęło jeszcze 40 par.

— W sobotę odbył się ślub pana Jarosza z pną Bieczyńską w kościele OO. Bernardynów o g. 8 wieczór.

Po ślubie odbyły się w domu rodziców pny młodej wspaniałe gody weselne na których pomiędzy mnóstwem gości, zanotowaliśmy domy państwa A. Moszyńskich, Krenzlów, E. Moszyńskich, Jaroszów i Klugerów (z Przemyślan).

— W sobotę odbył się u państwa Sochackich wieczór na którym było 50 osób. Do pierwszego kadryla stanęło 16 par, aranżowali tańce pp. Pietruski i Roman Kulczycki.

Z obecnych zanotowaliśmy domy: Cybulskich, Łozińskich, Rutkowskich, Wenclewskich. Bawiono się wybornie do godz. 8 rano, do czego niemało przyczyniło się wyborne przyjęcie i „staropolska" gościnność gospodarstwa.

— W niedzielę odbył się wieczór u p. Niedziałkowskich. Było przeszło 40 osób, a do mazura stanęło 12 par. Zanotowaliśmy obecność państwa br. Gostkowskich, Mezerowej z córką, Makarewiczów, Marynowskich, Budzynowskich, Narajewskich, Jankowskich. Bawiono się do 6 rano, a tańce prowadził p. Budzynowski.

— W niedzielę odbył się ślub pana Lachousena, nadporucznika 41 pułku piechoty, z pną Gabryelą Peutherówną w kościele OO. Bernardynów o godz. pół do 2 po południu.

— Przedwczorajszy wieczór z tańcami urządzony w sali Frohsinn przez Tow. ku wspieraniu rygoryzantów i auskultantów w. m. powiódł się nadspodziewanie dobrze. Do pierwszego kadryla stanęło 40 kilka par. Zamiast kotyljona tańczono walca.

Bawiono się nader ochoczo aż do białego dnia. Tańce prowadzili z werwą i elegancją pp. Jonas i Natan Löwenstein. Panie wystąpiły w strojach nader eleganckich.

Z obecnych zanotowaliśmy domy państwa: Horowitzów, Lilienfeldów, Landanów, Klarfeldów, Jonaszów, Löwenherzów, Schönfeldów, Finkelsteinowej z córką, Krausów, Mendrochowiczów, Gallów, Parnasów, Mehrerów, Landesbergerów, Diamantów, dr. Byków, Blumenfeldów, p. Słomnickiej z córką.

Ofiara. Na rzecz ubogiej staruszki otrzymaliśmy od Anny i Karolci 2 złr.

Mianowanie. Ministerstwo skarbu zamianowało geometrów pp. Preissa i Gleitzmanna nadgeometrami zaś geometrę pana Bedronka nadinspektorem.

Geometrami I-szej klasy mianowano Włodzimierza Jezierskiego i Kaźmierza Piątkiewicza, II. zaś klasy Dankiewicza Zenona i Franciszka Wierzchowskiego. Pan Ponikło Tadeusz został mianowany elewem z adjutum 500 złr. do Bośnji i Hercogowiny.

Komitet obywatelski dla przyjęcia delegatów „Kółek rolniczych" uchwalił na sobotniem posiedzeniu: szczegółowy program walnego zjazdu, urządzenie dwóch skromnych objadów w sali kasyna mieszczańskiego, poruczając tę sprawę gospodarzowi kasyna p. Niedzielskiemu i dobranemu przezeń komitetowi objadowemu (zarząd kapeli „Harmonii" udzieli bezpłatnie muzyki), zaś dostarczenie śniadań

Geometryczna gawęda.

Zbytecznem byłoby dowodzić, że geometrja jest prastarą nauką i że zdobyte przez nią skarby są bardzo a bardzo wielkie, tak wielkie, że na stu wozach nie dałyby się pomieścić. Dla tego to zapewne wiele osób nie ma o nich pojęcia, bo oczywiście nie każdego głowa jest tak otwartą i obszerną, iżby w nią zajechać można było stoma naraz wozami.

Nie ma prawie umiejętności, u wstępu do której nie czytalibyśmy zdania: „Już starzy Egipcjanie... itd." Ma to oznaczać, że początków każdej nauki szukać należy u starych Egipcjan. Otóż gdy mowa o geometrji, możnaby jej początki śmiało cofnąć jeszcze o parę tysięcy lat po za epokę rozkwitu egipskiej cywilizacji, ot tak, dajmy na to, aż do czasów pobytu Adama i Ewy w raju. Jednakże z powodów, częścią tkwiących w naturze rzeczy, a częścią w niej nie tkwiących, chyba nie będziemy się spierali o to uparcie. Tak czy owak, możesz szanowny czytelniku zawierzyć nam na słowo, że pani geometrja jest nader poważną i mocno już sędziwą matroną, której data metrykalna gubi się gdzieś w pomroku dziejów ludzkich.

Z tem wszystkiem nie możemy zostawić na uboczu starych Egipcjan. Niech im tam przyświeca światło wiekuiste i niech zażywają pokoju— bo jak wiadomo wszyscy wymarli już co do nogi. Tylko ich mumje i zabalsamowane zwłoki nie znalazły niestety spokoju w skalistych grobach i piramidach. Powyciągano je barbarzyńsko z łożysk odwiecznych i poustawiano w szafkach muzealnych — lub, co gorsza jeszcze — obwożą je po świecie i w budach jarmarcznych pokazują gawiedzi za marny pieniądz. Kiedy w dniu ostatecznym archanioł pański zatrąbi do apelu, biedni żonkosie staroegipscy nabiegają się po całej kuli ziemskiej, zanim przyjdą znowu w legalne posiadanie połowic swoich! Nas to tak bardzo obchodzić nie może, a już co do geometrji, to jej to zgoła nie interesuje.

Starzy Egipcjanie byli tedy geometrami, oczywiście nie wszyscy, lecz niektórzy. Herodot np. czcigodny erudyt, posiadający między innemi sztukę czytania i pisania, a zmarły przed $x+y$ wiekami, wspomina w historji o Sesostrysie, królującym w kraju Apisa i piramid, który każdemu wiernemu poddanemu, jeżeli lojalnym był i regularnie i bez szemrania płacił podatki, wyznaczał do uprawy rolnej czterokątny szmat ziemi. W tym celu posyłał swoich zaufanych ludzi, a ci wymierzali każdemu Fellahowi obszar ziemi przez władze wydzielony. Również tylko znawcy biegli w geometrji zasiadać musieli bez kwestji w komisjach „dla Nilowych powodzi", skoro zadaniem ich było, posprzątane powodzią znaki graniczne ustawić na właściwych miejscach, a także, oznaczyć dokładnie powierzchnię tej roli, którą zabrała dla siebie niesforna rzeka. Mamy więc tu do czynienia z pierwszym katastrem i z pierwszą regulacyjną komisją podatkową!

Wszystko to działo się oczywiście bardzo dawno, tak, że nawet najstarsi ludzie stracili już pamięć o tem. A wiedza rosła ciągle, nie tylko wiekiem i mądrością, lecz także objętością i treścią. Zwoje papirusowe i pergaminowe karty przybywały ustawicznie, tomy *in quarto* i *in folio* stawały się coraz grubsze i coraz liczniejsze, biblioteki z każdym niemal rokiem rozszerzały swoje mury. Zahartowane niezbitemi dowodami aksiomaty stawały się wspólną własnością wykształconych ludzi i jeżeli dziś twierdzić można, że dzikim barbarzyńcą jest człowiek, nieodczuwający piękna w poezji, to z równem prawem, czy bezprawiem można zastosować to zdanie także do geometrji. A jednak iluż to takich barbarzyńców uwija się wśród nas! Żaden matematyk nie zliczyłby ich wszystkich.

Każda nauka, a więc i geometrja składa się z trzech, nierównych części: przedmowa, część pierwsza elementarna i część druga ścisła. W przedmowie bywa zwykle powiedziane, jak należy pojmować i rozumieć rzeczy następne. W części pierwszej starają się wszystkiemi siłami ducha i umysłu uczynić pewne prymitywne pojęcia — niezrozumiałemi. W drugim nakoniec dziale brodzi się nieopatrznie po bezbrzeżnych przestworzach naukowej wiedzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i wieczerzy dla włościan, oddać restauracji „Skały“, które to stowarzyszenie z niezwykłą gościnnością i ochotą pospiesza komitetowi na każdym kroku z pomocą. W zasadzie postanowiono też, jeśli tylko fundusze pozwolą, zakupić za 150 złr. narzędzi rolniczych i książeczek pouczających dla rozlosowania między kółka rolnicze. Następnie uchwalono: ogłosić publiczną odezwę do obywateli miasta Lwowa, w sprawie tego zjazdu, utworzyć stałe „bióro kwaterunkowe“ w lokalu „Sokoła“ (w rynku), wreszcie zaprosić dyrekcję, grono pp. profesorów i uczniów szkoły rolniczej w Dublanach do odpowiedniego podjęcia przybyłych tam na wycieczkę naukową gości. W dalszym ciągu ofiarowali na rzecz komitetu: dyrekcja gal. banku kredytowego i banku hipotecznego (po 100 złr.), mieszkania zaś za przyzwoleniem pana prezydenta Dąbrowskiego i inspektora pana Baranowskiego, w szkole u św. M. Magdaleny i im. Piramowicza, tudzież towarzystwo „Sokół“: pp. Bieńkowski, Deskur, Vogel itd.

Następne IV. posiedzenie pełnego komitetu obywatelskiego odbędzie się dziś w sali gal. Towarzystwa gospod. o 6. godzinie wieczorem.

Program pierwszego zjazdu walnego Towarzystwa „Kółek rolniczych“ we Lwowie. Dnia 3 marca w poniedziałek: Przyjęcie na dworcach kolei i rozlokowanie gości po kwaterach. Dnia 4go marca we wtorek: O godzinie 9tej rano nabożeństwo u OO. Dominikanów i w cerkwi wołoskiej, od godziny 11—2giej pierwsze posiedzenie z uroczystem powitaniem zjazdu w sali ratuszowej, następnie objad wspólny w kasynie mieszczańskiem; po południu drugie posiedzenie z odczytami i wykładami; wieczorem o 7mej godzinie przedstawienie w teatrze Skarbkowskim sztuki Rapackiego: „Odsiecz Wiednia“. Dnia 5go marca we środę: Zwiedzanie osobliwości i muzeów miasta do 10 godziny, następnie od 10—2 godziny trzecie posiedzenie, potem objad wspólny w kasynie mieszczańskiem; po południu od 3—6tej ostatnie posiedzenie; wieczorem o 7mej godzinie przedstawienie amatorskie w stowarzyszeniu „Skała“ operetki ludowej „Łobzowianie“, jednoaktowego dramatu „Z dni głodu“, produkcje muzyczne, chóralne, żywe obrazy itd. Dnia 6go marca we czwartek: naukowa wycieczka do Dublan.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kopernika dwunaste z rzędu odbyło się 19 b. m. Dr. Oskar Fabian zagaił posiedzenie jako przewodniczący, przemówieniem, w którem opisał stopniowy rozwój Towarzystwa przyrodników polskich.

Przebywszy lata dziecinne i młodzieńcze, śmiało rzec można, iż dziś stanęło ono w pełnej sile, dając świadectwo swej żywotności w organie *Kosmos.* Posiedzenia odbywają się regularnie co dwa tygodnie wobec licznego grona słuchaczy, a liczba zapisujących się prelegentów często zmusza zarząd do zapraszania członków na posiedzenia nadliczbowe. W roku przeszłym liczba członków wynosiła 165 zwyczajnych i 5ciu honorowych, w tym roku zaś zwiększyła się do 180 członków zwyczajnych, mimo, iż śmierć zabrała trzech jakoteż jednego członka honorowego, nieodżałowanej pamięci profesora Frąckiewicza.

Prelegent kończy swe przemówienie, składając urząd prezesa, który przez dwa lata piastował z tak dodatnim dla Towarzystwa rezultatem, i motywuje swoje ustąpienie zasadą, iż zasłużeni członkowie Towarzystwa winni kolejno mu przewodniczyć.

Następnie p. profesor Dziedzicki przedłożył zgromadzeniu sprawozdanie z rachunków roku ubiegłego, i wykazał nadwyżkę pomimo, że zaległości w kładkach członków wynoszą kilkaset guldenów. Rezultat ten dowodzi, że gospodarka Towarzystwa nie pozostawia tak samo nic do życzenia, jak i jego strona naukowa.

Po udzieleniu zarządowi absolutorjum przez zgromadzonych, odczytał p. rektor Dr. Radziszewski rozprawę „o ozonie“ i jego działaniu na organizm ludzki, głównie zaś na organa oddechowe. Czytelników naszych odsyłamy do przyszłego numeru czasopisma *Kosmos*, w którym rozprawa ta drukowaną będzie.

Na koniec zgromadzeni członkowie przystąpili do wyboru prezesa i czterech członków zarządu w miejsce ustępujących. Profesor Dr. Feliks Kreutz wybrany został prezesem, a pp. Radziszewski, Fabian, Rehman i Wąsowicz, członkami zarządu.

Z Towarzystwa gospodarskiego. Pierwsze posiedzenie rozpoczęło się serdecznem przemówieniem delegata poznańskiego Towarzystwa rolniczego p. Napoleona Urbanowskiego, który zaprosił członków naszego Towarzystwa na walne zebranie do Poznania w dniu 9 10 i 11 marca.

P. Orlecki znowu, jako delegat Towarzystwa rolniczych Kółek, zaprosił na walne ich zgromadzenie w dniu 4 i 5 marca.

Pan Seweryn Henzel zdał relację o czynnościach oddziałów, podnosząc, że wszystkie okazały żywotność pełną a przedewszystkiem: jarosławski, grodecki, buczacko-czortkowski i stanisławowski.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komitetu przyszła pod obradę nieprzewidziana porządkiem dziennym sprawa chowu koni.

P. Józef Borowski, członek komitetu doradczego przy Namiestnictwie dla spraw chowu koni, złożył sprawozdanie, które wykazuje, że komitet daremnie starał się o powiększenie stacyj ogierów rządowych, przez co Galicja jest w niekorzystnem położeniu względem innych krajów koronnych. Zakonkludował zaś tem, że dopóki w miejsce komitetu doradczego, nie będzie przy namiestnictwie instytucji dla spraw chowu koni z głosem decydującym, dopóty w tej gałęzi nie wiele zrobić będzie można.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości z wnioskiem, polecającym komitetowi zwołanie ankiety i udanie się do Sejmu i rządu.

Profesor Tadeusz Pilat przedłożył referat swój w sprawie upaństwowienia kolei północnej z wnioskiem, polecającym komitetowi, aby w imieniu Towarzystwa udał się w tej sprawie do Koła polskiego i wniósł przedstawienia do obu Izb Rady państwa. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie, jak i drugi, że Rada ogólna oświadcza, że w interesie rolnictwa krajowego leży, ażeby koleje państwowe w Galicji nie zawierały kartelów, których skutkiem byłoby podwyższeaie cen przewozu.

Następnie na wniosek Dra Skałkowskiego powzięto następującą uchwałę:

„Rada Ogólna uważa, że postanowienia §§ 49. 52 i 53 projektu do ustawy służbowej wniesionego do Sejmu przez Wydział krajowy, według których zwierzchność gminna powołana jest do wykonywania przepisów ustawy służbowej i rozstrzygania sporów między służbodawcami a najemnikami, i wykonywa orzeczenia swoje w granicach gminy i obszaru dworskiego, nie mogłyby wejść w życie z korzyścią dla uregulowania stosunków służbowych.

Rozstrzyganie sporów służbowych należy poruczyć starostwom, dopóki instytucja sądów pokoju zaprowadzoną nie zostanie — a tylko wykonanie orzeczeń ma być poruczone urzędom gminnym.

Uregulowanie stosunków służbowych ma nastąpić w ten sposób, iżby dla robotnika, który obowiązuje się do odrobku na podstawie zaliczki, zaprowadzone zostały książeczki, wydawane przez urzędy gminne, dla zapisywania umowy między gospodarzem a robotnikiem. Zaliczki powinny być dawane w gotówce. Oprocentowanie ich nie jest dopuszczalne. Umowa musi być zawarta wobec wójta i dwóch świadków. Robotnik, któryby zobowiązań nie dopełnił, ma być przez władzę polityczną upomniany, a gdyby to nie skutkowało, nastąpić ma egzekucja polityczna dla ściągnięcia całej zaliczki“.

Z banku rolniczego. W sobotę po południu odbyło się zwyczajne ogólne zgromadzenie członków banku rolniczego we Lwowie. Przewodniczył pan Augustynowicz, powołany na prezesa tej instytucji po rezygnacji JE. hr. Russockiego.

Sprawozdanie dyrekcji z czynności za r. 1883 wykazuje obrót ogólny na 2,055.848. Z sumy tej po odtrąceniu wszystkich wydatków pozostał czysty zysk w kwocie 1.952 złr., z czego pomimo opozycji Dr. Wrotnowskiego i pana Winnickiego, uchwaliło zgromadzenie przeznaczyć 4% na dywidendy dla 134 spłaconych udziałów, 10% na fundusz rezerwowy, resztę na remuneracje dla urzędników.

Dnia 1. stycznia 1883 liczył bank 161 członków z 374 udziałami.

Po wyborze komisji rewizyjnej, do której weszli ci sami członkowie, miano przystąpić do wyboru członków dyrekcji i Rady nadzorczej. Gdy jednak od decyzji w sprawie utworzenia agencji i składów zbożowych w Jarosławiu zawisła rezygnacja pana Schellenberga, zgodzono się przeprowadzić poprzednio dyskusję nad tym przedmiotem. Większość Rady nadzorczej (wraz z panem Schellenbergiem) uznawała potrzebę założenia w Jarosławiu filji z wielkiemi składami zbożowemi, mniejszość chciała poprzestać na utrzymywaniu tam ekspedytora, któryby był pośrednikiem między interesentami a bankiem rolniczym we Lwowie. Po bardzo obszernej i ożywionej dyskusji, której z braku miejsca podać nie jesteśmy w stanie, zgromadzenie przyjęło wniosek większości Rady nadzorczej, a mianowicie uchwalono otworzyć w Jarosławiu z dniem 1. maja agencję banku i odpowiednie składy zbożowe.

W przeprowadzonych następnie wyborach do Rady nadzorczej powołani zostali pp. Józef Kellerman i Dr. Antoni Wrotnowski do dyrekcji zaś pp. Festenburg, Rojewski i Breuer, (który wyboru nie przyjął.)

Wieczorek Krasińskiego, który urządza czytelnia akademicka d. 3. marca, nie odbędzie się, jak donosiliśmy, w sali ratuszowej. P. prezydent miasta powołując się na uchwałę Rady, zakazującej odbywanie w sali wszelkich wieczorków, w których program wchodzą produkcje fortepianowe, odmówił Wydziałowi czytelni udzielenia sali.

Rada ma oczywiście zupełne prawo dysponować swą salą według upodobania. Ale gdy idzie o sprawy publiczne, trzeba być konsekwentnym. Jeżeli więc pozwolono sali na wieczorki Mickiewicza i Słowackiego, jakkolwiek w ich programie figurował także fortepian, to dziwnem nam się wydaje, dla czego wieczorek Krasińskiego spotkał się z odmową?

Wieczorek z tańcami. W kasynie mieszczańskiem odbędzie się dzisiaj piąty i ostatni wieczorek z tańcami. Panie w strojach wieczorkowych, panowie w balowych. Lista otwarta. Początek o godzinie 8. koniec o północy.

Pani Dowiakowska, jak donosi *Kurjer codzienny*, otrzymała od dyrekcji teatru lwowskiego ponowne zaproszenie na gościnne występy i wskutek tego podała się o urlop. Primadonna opery warszawskiej zjednała sobie zasłużenie taką sympatję u publiczności lwowskiej, że wiadomość ta bezwątpienia przyjemną będzie naszym czytelnikom. Dziwi nas tylko ta okoliczność, że dyrekcja nic o przyjeździe p. Dowiakowskiej nie doniosła.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze mylnie wydrukowano, iż kurator fundacji ś. p. hr. Łosia nadał stypendjum Aleksandrowi Lamowi. Stypendjum to bowiem nadane zostało Marjanowi Lancowi, uczniowi I. klasy im. Konarskiego.

Brytany przy ul. Kleinowskiej. Już raz ten tytulik figurował w naszem piśmie. Było to miesięcy temu sześć czy siedm. Pewnego wieczora psy właściciela willi narożnej pokąsały kogoś z przechodniów. Dzisiaj skarga na te psy obija się znowu o nasze uszy. Świadczy to bardzo smutnie o czyjemś humanitarnem uczuciu. Bo rozumiemy człowieka, który powiada, że będzie trzymał psy, aby być na straży od złodziei; ale nie rozumiemy egoisty, który dla zabezpieczenia się od rzezimieszków, naraża ubranie i zdrowie ludzi niewinnych, a zmuszonych wieczorami przechodzić ulicą koło jego domu.

To też przypuszczamy, że stało się to tylko przypadkowo i że wina spada na brak należytego dozoru, a nie na złą wolę. W każdym razie rzeczą jest właściwej władzy wejrzeć w tę sprawę.

Wyroby masarskie. Pokazywano nam wczoraj parę kiełbasek, w których zamiast mięsa siekanego, znajdowała się warstwa jakiegoś wstrętnego błota, czy popiołu. Przypuszczamy, że stało się to tylko przez nieuwagę i lekkomyślność robotnika, chociaż przypuszczenie takie może tylko uśmiech niedowierzania wywołać, wobec tylokrotnego zdyskredytowania w naszem mieście kunsztu masarskiego. Rzemieślnik sumienny i dbający o dobrą opinję swego przedsiębiorstwa, byłby wdzięczny, gdyby mu zwrócono poufnie na to uwagę i przeprosiłby za niesumienność swych robotników. Ale lwowski masarz nie zniży się nigdy do tego. Opowiadano nam, że gdy owe *corpus delicti* zaniesiono do sklepu, gdzie było kupione, właściciel sklepu i fabrykant kiełbasek oburzył się tylko na kupującego i w sposób gburowaty go przyjął.

Z Kossowa nam donoszą o dość oryginalnym fakcie. Miejscowy starosta zażądał od księdza Teofila Piotrowskiego, proboszcza wsi Moskalówki, aby nadesłał wyciągi familijne z metryk dla trzech popisowych włościan. Ksiądz uczynił zadość wezwaniu i przysłał metryki w języku ruskim, starosta zwrócił je i powołując się na reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 25. kwietnia 1875 r. zażądał, aby metryki sporządzone były bądź po łacinie, bądź po niemiecku, w przeciwnym razie zagroził grzywną 50 złr. Żądaniu starosty nie uczynił ksiądz zadość, lecz odesłał do urzędu owe wyciągi ruskie. Starosta nałożył karę i zagroził podwójną w razie, jeżeli w ciągu 24 godzin nie stanie się zadość urzędowemu jego wezwaniu.

Owóż rzecz oczywista, winnym jest tu ksiądz a nie starosta. Skoro bowiem istnieje reskrypt namiestniczy, nakazujący robienie wyciągów po łacinie lub po niemiecku, to funkcjonarjusz publiczny, a proboszcz jest nim właśnie, powinien do niego się zastosować.

Ale nie omylimy się zapewne, gdy powiemy, że główna wina tego zajścia tkwi nie w uporze szanownego proboszcza, lecz w owem nieszczęsnem rozdrażnieniu, w jakiem się mimowoli znajdują wszyscy Rusini pod wpływem polityki szpilkowych ukłuć, praktykowanej względem nich przez naszą prasę i często także przez publiczność. Ponieważ nikt nie uwłacza językowi polskiemu, więc żadnemu z łacińskich proboszczów nie przyjdzie na myśl upierać się przy wyciągach polskich. A że zapewne ks. Piotrowski spotkał się nieraz z lekceważeniem jego rodzinnej mowy, stąd wyrobiła się w nim taka drażliwość *in puncto* ruskiego języka.

Byłoby jednak przykrem, gdyby karę musiał zapłacić. Bo o ile zasługuje na grzywnę każde opieranie się legalnej władzy, o tyle przecież pochwalną jest wysoka cześć żywiona dla rodzinnego języka, a nadto jako okoliczność łagodząca przyjętem być może to ogólne rozdrażnienie, które mimowolnie przenika każdego Rusina, a odbija się szkodliwie na wszystkich publicznych sprawach.

Z Jarosławia nam donoszą, że dnia 16. b. m. odbył się tam bal urządzony staraniem inżynierów, mianowicie przedsiębiorców budowy kolei jarosławsko-sokalskiej i techników, prowadzących nadzor nad budową tej kolei. „W sali, przystrojonej pięknie w herby Galicji, piszą nam — rozpoczął się bal o godzinie 9 wieczorem polonezem, do którego stanęło 72 par. Tualety były gustowne i piękne, ale niestety było wiele ogromnie kosztownych. Prąd oszczędnościowy, który ogarnął całą Polskę i wszędzie z takim zapałem powitany został przez wszystkich kochających Ojczyznę, snać nie dotarł jeszcze do Jarosławia. Miejmy jednak nadzieję, że dotrze i że w roku następnym wełna weźmie na balu jarosławskim górę nad aksamitem i atłasem, tak jak to stało się już w Warszawie, w Poznaniu, w Krakowie, a w części i we Lwowie.

Uznanie zupełne należy się komitetowi balowemu. Nietylko bowiem pięknie udekorował salę, ale aranżowaniem tańców i całem urządzeniem balu zasłużył sobie na wdzięczność gości. Porządki tańców były prześliczne, miały kształt taczek złotych, a wykonane były nader misternie.

Dodam w końcu, że okolica była licznie na tym balu reprezentowaną.“

Ze świata tonów. Kompozytor „Boccaccia“, „Donny Juanitty“, „Fatinicy“ itd. Franciszek Souppé wykończył nową operetkę, p. t. „Bellman“. Utwór ten zakupił dyrektor Stadtteatru w Wiedniu.

Karnawał w zakładzie obłąkanych. Dnia 19. bm. odbył się wieczór tańcujący w oddziale kobiet obłąkanych przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Zabawa rozpoczęła się o godzinie 7 wieczorem w obecności dwóch lekarzy, kapelanów miejscowych oraz Sióstr miłosierdzia. Zachowanie się biednych pacjentek — pisze *Medycyna* — było wzorowe i gdyby ktoś nie wiedział, gdzie się znajduje, domyślećby się nie mógł, że ma przed sobą obłąkane. Młode krakowianki, wieśniaczki z koralami na szyi, oddawały się z przyjemnością niewinnej zabawie. Biedne istoty błogosławiły lekarzy, całowały po rękach zacne siostry miłosierdzia za tę, prawie jedyną w całym roku przyjemność, jaką im dostarczono; niektóre epizody z tego powodu były wzruszające.

Drugą zabawą urządzoną przez Siostry miłosierdzia był wieczorek tańcujący w ochronce. Kilkadziesiąt par dzieciaków przybranych w stroje krakowskie bawiło się wybornie przez kilka godzin, dzięki zapobiegliwości ukochanych „mateczek“, które przez cały rok pracowały nad uszyciem owych kostjumów dla swych wychowańców. Sprawozdawca jednego z miejscowych dzienników nazywa ten wieczorek „najsympatyczniejszym z całego karnawału“ i szeroko opisuje niezmiernie miłe wrażenie, jakie widok owej bawiącej się swobodnie dziatwy na nim sprawił.

Zaburzenia ludowe w Peszcie. Donieśliśmy onegdaj, o powieszeniu trzech morderców Majlatha w Peszcie. Telegramy początkowo doniosły, że cała egzekucja trwała 8 minut i odbyła się bez najmniejszej przeszkody spokojnie w podwórzu więziennem. Jednakże dzienniki wczorajsze przyniosły odmienną wiadomość. Donoszą mianowicie, że motłoch uliczny zebrał się w wielkiej liczbie w ulicach prowadzących do więziennych zabudowań i rozpoczął demonstrację od wybijania szyb u okien i latarń gazowych. Demonstracja przybrała groźne rozmiary w wilję wykonania wyroku. Zbiegowisko powstało ogromne, z pośród tłumów wylatywały okrzyki „Eljen Sponga!“ a szyby ze wszystkich stron z brzękiem padały na ulicę, wybijane gradem kamieni. Policja okazała się bezsilną; musiano sprowadzić kawalerję, która atakiem zmusiła gawiedź uliczną do rozsypki. Kilka osób aresztowano.

Bójka. W Charkowie podczas pożaru składów bawełny, o mało nie przyszło do zaburzeń antiżydowskich.

Po zupełnem ugaszeniu pożaru, pozwolono gałganiarzom i innym tego rodzaju przedsiębiorcom, wybierać niedopalone szmaty z pod gruzów spalonych magazynów.

Amatorów zebrało się około 70; zaczęli oni rozgrzebywać popiół i wyciągać szmaty, wtedy dwaj chłopcy rosjanin i żydek pokłócili się o kawałek łachmana i pierwszy drugiego uderzył. Za żydkiem ujęli się starsi żydzi, przeciw nim wystąpiła znowu ludność chrześciańska i po chwili na rynku sformułował się tłum ludzi, bijących się zawzięcie. Niebezpieczeństwo groziło wielkie, na szczęście jednak przejeżdżała przez rynek secina kozaków, której udało się tłum rozpędzić; policja zaaresztowała kilkanaście osób.

Szczęściem też z powodu uroczystego święta, sklepy były pozamykane, tłum więc nie rzucił się na nie, zadowolnił się tylko bójką uliczną, do czasu przybycia kozaków.

Lód w aptekach. Wychodzący w Warszawie tygodnik *Medycyna* stawia wniosek, ktory i u nas mógłby być zastosowany. Zwraca mianowicie uwagę, iż apteki winny być obowiązane do dostarczenia na każde żądanie lodu, tak jak wszelkich innych lekarstw objętych farmakologją krajową.

Gdy bowiem lód jest tak samo środkiem leczniczym jak każdy inny środek, niemożna więc dla niego robić wyjątku.

Lód, jako środek leczniczy, oddaje w wielu razach znakomite usługi, tymczasem odszukanie go w wypadkach nagłych, jak przy krwotokach, nieraz jest nadzwyczaj utrudnione.

Te względy przewyższają trudności, jakie mogą wyniknąć w przeprowadzeniu tego porządku rzeczy, a choć bezwątpienia cena takiego lodu byłaby dosyć wysoką, lecz bądź co bądź chorzy potrzebujący tego środka mogliby go dostać na każde żądanie.

Największym statkiem na świecie jest niedawno ukończony „Solano“, który ma ułatwiać komunikację pomiędzy San Francisco, a linją centralnej „Pacific“ kolei. Okręt ten ma 494 stóp długości a 116 stóp szerokości, zanurza się zaś z pełnym ładunkiem tylko 6 stóp i 6 cali. Na pokładzie jego ułożone są dwie pary szyn kolejowych. Na statek ten zatem może wjechać pociąg o 24 wagonach osobowych z lokomotywą i magazynem maszynistów. Tak więc podróżni nie będą potrzebowali wysiadać z wagonów i koleją żelazną nawet ponad wodą podróżować będą mogli.

W służbie królewicza szwedzkiego, odbywającego podróż naokoło świata, znajduje się Franciszek Rychter, rodem z Poznania, pełniący zarazem obowiązki fotografa do zdejmowania materjałów etnograficznych.

Polacy. *Allg. Zntg* podaje wiadomość, iż przy robotach kanału panamskiego, zajętych jest 12,000 robotników, a w tej liczbie przeszło 140 Polaków.

Filadelfja szczyci się posiadaniem najczyściejszych sług, a to z przyczyny, iż godzą się one do służby jedynie pod tym warunkiem, że panią ich wykonywać będą wszelką tak zwaną grubszą robotę...

Jubileusz słynnego kompozytora czeskiego. Sześćdziesiątą rocznicę urodzin słynnego kompozytora czeskiego, Smetany, Czesi obchodzić będą uroczyście w r. b.

Wydział sztuk pięknych Towarzystwa naukowego w Pradze, krząta się około wydania albumu z najcelniejszych utworów mistrza, któreby znalazło się w rękach wszystkich miłośników narodowej muzyki i wykazało jego wielkie zasługi.

Pałac lodowy. Doroczny festyn lodowy w Montrealu, stolicy Kanady, odbył się dnia 4go b. m. wśród przepysznej pogody zimowej i był nader malowniczy. Wzniesiony z ciosów lodowych pałac ten miał fasadę, ozdobioną wieżami, 165 stóp długości a 80 wysokości. Do budowy tego istnego „zamku na lodzie“ użyto 10.000 ciosów lodowych, 40 cali długich a 20 szerokich. Kiósw wieczorem pałac zajaśniał w świetle elektrycznem, każda ze składających go brył lodu mieniła się innem światłem, w odcieniach wszystkich barw tęczy i w przeźroczach kryształu. Magiczny efekt sprawiało także kolorowe oświetlenie pałacu.

Babilońskie napisy. Angielski archeolog p. Ernest Berd, niedawno na posiedzeniu członków „Victoria Institute“ odczytał raport o znalezionym w ostatnich czasach napisie niezmiernej wagi, sięgającym epoki Nabuchodonozora. Napis ten nadzwyczaj obszerny, wylicza niektóre pokojowe czyny sławnego zdobywcy, mianowicie odnoszące się do ufortyfikowania i upiększenia Babilonu, który otoczył olbrzymiemi murami; jedna z fortyfikacyj Babilonu zajmowała 6.000 stóp kwadratowych przestrzeni; zbudował on również przepyszne bulwary, baszty, bramy i t. p., zburzone później przez Sardanapola. Dalej napis wspomina o odbudowaniu sławnej świątyni Bela czyli Baala, będącej „wspaniałą jak piękność nieba“, ozdobiona złotem, srebrem; kryształami i drogiemi kamieniami, dach świątyni zbudowany był z cedrowego drzewa i obity płytami ze złota. Oprócz tego mocarz ten wybudował mnóstwo publicznych i świętych gmachów, między innemi wieżę Borkippo, bardziej znaną pod nazwiskiem „Wieży babilońskiej“. W końcu rękopisu Nabuchodonozor w prześlicznie napisanej pogańskiej modlitwie, poleca swe dzieła opiece i straży Meredacha, króla nieba i ziemi, błagając go przytem o długie życie, obfitość, szeroką sławę i rozszerzenie granic państwa. Modlitwa ta ciekawym jest okazem piśmiennictwa religijnego babilończyków.

Skandalicznego odkrycia dokonano w paryskim „Cercle Royal“. Zauważano tam mianowicie w czasie gry znaczone karty, zarządzone zaś natychmiast śledztwo wykryło skrzynię zawierającą 100,000 fr. w papierach i kilka talij owych znaczonych kart. Służący stowarzyszenia, w którego pokoju stała owa skrzynia, odmówił wszelkich objaśnień. Książe Tremouille, jako prezes towarzystwa oddał sprawę pod sąd. Ponieważ w „Cercle Royal“ grywano bardzo wysoko, oszustwo popełnione wynosić będzie bardzo znaczne sumy.

Modne dzisiaj na papierze listowym i wachlarzach jaskółki, używane były jako symbol przez trzy sławne niegdys kobiety... Pani de Sévigné zaopatrzyła ulubionego swojego ptaka dewizą „*Le froid me chasse*“, królowa szwedzka Krystyna „*Pour chercher mieux*“, a pani de Stael pieczętując na wygnaniu listy jaskółką dopisała do niej „*Je t'envie*“

Oświetlenie salonów elektrycznością. Pewna dama w Londynie pisze do jednego z dzienników tamtejszych: Interesującem zapewne będzie dla pańskich czytelników, gdy się dowiedzą, że bal który dawałam w zeszłym tygodniu, odbył się w salonach oświetlonych światłem elektrycznem. Zdecydowałam się na to jako na próbę i co prawda wątpiłam o rezultacie, tymczasem sukces był nadzwyczajny. Jeśliby wiedziano, jak łatwo i nie kosztownie tak piękny efekt można osiągnąć w sali balowej, pewna jestem, że porzuconoby oświetlenie gazem lub świecami. Lampy były systemu Swana w małych szklannych globach pokrytych ozdobnemi weneckiemi *abatjourami*, a w salonie choć bez porównania widniejszym, nie było wcale gorąca ani dusznego powietrza tak nieznośnego, a przytem co najważniejsza światło to okazało się nadzwyczaj korzystnem tak dla dam jak i ich tualet. Urządzenie nie przedstawia przytem żadnego kłopotu. Ludzie z kompanji Swana przybyli po południu, przynieśli baterje i w dwie godziny wszystko było gotowe; nazajutrz zaś po balu przyszli znowu, zabrali napowrót całe urządzenie, bez najmniejszej skazy na ścianach salonu.

Pieski pokojowe w Ameryce ubierane bywają z niesłychanym zbytkiem i w najniedorzeczniejszy sposób. W Nowym Yorku pewna francuska modystka, cały czas swój poświęca na przygotowanie psich strojów. Drogie te sercu Amerykanek stworzenia przybywają pod opieką swych pań do modystek i spoczywają na umyślnie dla nich przygotowanych kosztownych derkach i poduszkach, oczekując na przymierzenie tualety. Pieski noszą osobne kostjumy odpowiednio do pory dnia i temperatury, na dni chłodne paltoty z *sealskin* (loutre), futrzane kołnierze ubierane srebrem, kolor niebieski uważa się za odpowiedni na ranną godzinę z bukietem fiołków na lewej łopatce. Korespondent dziennika wydawanego w Albany p. t. „Sunday Press“ donosi, że niedawno spotkał pieska na ulicy, mającego niebieskie pluszowe ubranie ze złotym galonem i monogramem pani haftowanym w rogu, niebieskie pończochy na wszystkich czterech łapkach, a na szyi prześliczny złoty łańcuszek z

medaljonem, ozdobionym również monogramem. Drobne to stworzenie przechadzało się w towarzystwie bony, do swoich wyłącznie usług. Dzieje się to w Ameryce, znanej z dziwactw jej obywateli, ale taż taka sama niedorzeczna moda panowała niedawno w kołach arystokratycznych paryzkich, kiedy mianowicie rojalistki z „Faubourg St. Germain" po śmierci hr. Chamborda ubierały swoich *toutous* w wielką *toilete de deuil* to jest, czarne aksamitne ubranie srebrem haftowane, z obróżką zapiętą *fleur de Lys.* Moda ta trwa dotychczas i arystokratyczne pieski noszą monogramy swych pań lub herby na środku pleców, noszenie zaś tych ozdób na rogu ubrania, uważa się za zacofany prowincjonalizm. Chéri albo Monton teżsame nosi kostjumy co jego pani: ranny — spacerowy — do powozu — five o'clock tea podróżny, a nawet ślubny, jeżeli małżeństwo obchodzone bywa w rodzinie.

W Akademji francuskiej odbyły się przed kilku dniami wybory nowych dwóch członków. W poczet nieśmiertelnych wybrani zostali Franciszek Copée 24 głosami i Ferdynand Lesseps 22 głosami.

Jubileusz tancmistrza. Miasto Groningen w Niederlandach posiada oprócz lekarza i chemika również i tancmistrza miejskiego, który za roczną stałą pensję obowiązany jest uczyć dzieci ubogich rodziców sztuki choreograficznej i aranżować bale u prezydenta i dygnitarzy miejskich. Obecnie urząd ten sprawuje niejaki pan Drecude, który w połowie tego miesiąca obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz swego zawodu nauczycielskiego. Oczywiście miasto uczciło Nestora Fikalskich wspaniałym balem, na którym jubilat sam aranżował tańce i wytrwałością nóg swoich zawstydził młode pokolenie.

Ogłoszenia w dziennikach rosyjskich z r. 1799. Próbki takich ogłoszeń powtarzają za *Ruskaja Starina* dzienniki rosyjskie. Cytowane ogłoszenia wyjęte z gazety *Pietersburskie wiedomosti* i w dosłownym przykładzie wyglądają jak następuje:

— Do pilnowania dzieci w wieku od lat 8 do 15, potrzebny jest Francuz, umiejący dobrze pisać i czytać po francusku. O więcej wiadomości nie chodzi, byleby był przyzwoity.

— Z powodu zbyt dobrego prowadzenia się jest do *sprzedania* dziewka w wieku lat 18, umiejąca szyć i robić na drutach, zdatna do wszelkiej lżejszej i cięższej roboty domowej.

— Jest do *sprzedania* młody cieśla dużego wzrostu z żoną, synem i córką. Moskiewski cyrkuł nr. 17. Jest tam także do zbycia zegarek angielski.

— Do *sprzedania* chłopczyk 16-letni, umiejący czernić włosy męskie i damskie. Jest tam także kareta podróżna i dwie kibitki do zbycia.

Humorystyka.

Ziarnka atyckiej soli z naszych pism humorystycznych, sumiennie i bezstronnie zebrane:

Ze Szczutka.

Improwizacja Fikalskiego.

Wszystkim talerzom i pucharom
Do dna — dusza głodua —
Zaglądałem z licem zbladłem!
I co też nie zjadłem
Summa summarum!
Lecz mimo polędwic ogromu,
Które-m ja żarł pokryjomu,
I mimo dziczyzn ilości,
Które zgładziłem do kości,
I mimo ciast ornamentu,
Który połknąłem do szczętu, —
Wy komitety i wy panie,
Dajcie mi posłuchanie!
W szeregach, gdzie stoją
Szkieletów ludy,
Jestem — o nieba!
Najbardziej chudy!

Tańczyłem z zapałem
A w nogach wciąż miałem
Entuzjazm szczery,
A zachwyt ten miły,
Narcyz pieściły
I aranżery!
I zlewał mnie strugą
Promienną i długą
Ogień bengalski,
Gdym w tanach pomykał —
I cóżem wyfikał,
Biedny Fikalski?

O zastępie mych tancerek,
Spojrz na moich długów szereg!
Jestem rzewny i powiewny,
Jako anioł niedokrewny!
Jestem smutny i niebutny
Jestem całkiem wytańczony,
Wyfikany, wygolony —
Z kancelarji wypędzony!

Z Kolców.

Po Balu. Marzenia frotera.

Wśród zawikłań cudownej treści
W półobłędzie, wpółzachwycie
Marzę taniec!... Żar mnie pali,
I na zmysłów kładę szali,
Bachanalję, wdzięk niewieści,
Upojenie, szał i życie...

Ach ten taniec!... Lodu bryły
Roznamiętni i... rozżali:
Ona — lekka jak gazela;
Jej biust zmysły onieśmiela,
A jej rączki uścisk miły,
Dotąd jeszcze dłoń mi pali!...

Już sraciłem dla niej zmysły,
Już stawałem się dzieciunym...
Już pijany tańca szałem,
Świątu porwać lubą chciałem...
Wnet... marzenia się rozprysły,
Ona poszła tańczyć z innym!..

Ach ten taniec.. W lubej ślady!...
Więc porywam jedną, drugą...
Znów szalony ich oddechem,
Ich szczebiotem i ich śmiechem,
Tonę w wirze galopady,
Tańczę długo, długo, długo!

Bal się skończył... Marzę z żalem...
W półobłędzie, wpółzachwycie,
Po tanecznem krążąc niebie!...
— I pijany, pytam siebie
Czemu życie nie jest balem,
Czemu balem nie jest życie?...

Taniec rubla.

Któż cię niezna, o papierze,
Rublem zwykle zwany?
Znają chłopi i rycerze,
Znają wszytkie stany.
Od nababa do najmity,
Od biedaka do fanciarza,
Od szlachetki do semity,
Od kokoty do dryuciarza.
Pędzi rubel jak szalony
Z pod stępla wyjęty,
Wszędzie budząc cześć mamony
Nieci swe ponęty.
Jak ptaszyna w bystrym locie
Obiega świat cały,
Zwiedza klatek ciasnych krocie,
W wirze rozszalały...
Gdzie zatoczy skrzydłem koło,
Lub spocznie na chwilę,
Tam ochoczo, tam wesoło,
Życie w pełnej sile...
Pośród hucznych uczt, rozkoszy,
Gdy czasem zasiędzie,
Łacno się, jak ptaszę płoszy
I zdwaja lot w pędzie...
Któż cię nie zna, o papierze,
Rublem zwykle zwany?...
Znają chłopi i rycerze,
Znają wszystkie stany!...

Z Kurjera Świątecznego.

Dowód miłości.

— Wieta wy Mateusie, ze was Wojtek, to się jakoś kręci kiele sołtysowej Małgośki.

— A zkąd wy se tak miarkujeta?

— Bo widziałem jak ją wcoraj huknał w plecy, to jaz w dziewce zadudniało jak w becce.

— A to się bestyja rozmiłował na piekne!

Jedna litera ją zdradziła.

— Cóż maseczko! bawisz się dobrze?

— Niekuniecznie.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Prawno-polityczna komisja Izby panów obradowała nad przedłożeniem o stanie wyjątkowym. Na obrady te przybyli: hr. Taafe, minister Prażak, prezydent policji wiedeńskiej p. Krticzka i t. p. Komisja uchwaliła zalecić Izbie przyjęcie przedłożenia. Najbliższe posiedzenie Izby panów, na którem przyjdzie na porządek dzienny przedłożenie wyjątkowe, odbędzie się 29 b. m.

Reprezentacja gmin izraelickich w Czechach wystosowała do ministerstwa oświaty podanie, w którem wskazuje na konieczność wydania ustawy o uregulowaniu prawnych stosunków gmin wyznaniowych żydowskich.

Komisja budżetowa wygotuje już z końcem bieżącego tygodnia generalne sprawozdanie Rządu i wniesie o przedłużenie prowizorjum budżetowego do końca kwietnia.

Do Wiednia przybyli ministrowie węgierscy skarbu i komunikacji, Szapary i Szechenyi i mieli posłuchanie u cesarzewicza, następnie zaś u cesarza.

Rosja. Jeszcze nie przebrzmiały ostatnie echa niespodziewanej wieści o zajęciu Merwu przez Rosję, a już *Nowoje Wremia* drukuje w kilku numerach kolejnych odczyt prof. uniwersytetu petersburskiego Minajewa o Zbadaniu Indji na uniwersytetach rosyjskich" Uczony profesor wywodzi zdaleka, że „pokrewieństwo w słowie świadczy o wspólności pochodzenia," co znowu może być trwałą podstawą dla jednoczenia narodowości w większe grupy. Z chwilą odkrycia tych faktów wschodzi zorza nowych politycznych teorji, t. j. po panslawizmie możemy się spodziewać w Rosji jakiego „panindyzmu". Prof. Minajew opowiada następnie historję Indji dawniejszej i dzisiejszej, zatrzymując się szczególniej na historji zajęcia Indji przez Anglików i dziwi się z uczuciem bliskiem zazdrości, że Anglja nader małemi siłami przywłaszczyła sobie kraj, mający 1 i pół miljona mil kwadratowych i 252 miljonów mieszkańców.

Pol. Cor. otrzymuje wiadomość z Berlina, że para carska przenosi się niebawem znów na stałe mieszkanie do Gatczyny. Wskutek nadużyć, wykrytych w komisji petycyjnej, car Aleksander polecił oddawać mu bezpośrednio wszelkie podania i prośby do niego adresowane.

Jak kosztowne są rosyjskie zdobycze w Azji średniej, dowodzi sprawozdanie, obradującej pod przewodnictwem Ignatjewa komisji rewizyjnej, która wykryła w zarządzie tych krajów za ostatnie lat 40 100 miljonów deficytu.

Dodać należy, że kradzież pieniędzy urzędowych w tych ziemiach dalekich, gdzie czynownicze i wojskowe naczalstwo rozporządza się samowolnie, odbywa się na wielką skalę, a nazwa „taszkientca" stała się w Rosji synoninem czynowniczego zdzierstwa i wszelkiego rodzaju nadużyć.

Pester Lloyd zapewnia, że niebawem odbędzie się spotkanie cara Aleksandra z cesarzem Wilhelmem. Przyczyny, które uniemożliwiały ten zjazd poprzednio, obecnie nie istnieją, nic też nie stoi na przeszkodzie, ażeby spotkanie przyszło do skutku.

Anglja. Angielski następca tronu wypowiedział w Izbie lordów, której jest członkiem, długą mowę w sprawie mieszkań robotniczych. Ks. następca popierał postawiony przez Salisburego wniosek wysadzenia komisji królewskiej dla zbadania mieszkań robotniczych w miastach. Lord Carrington w imieniu rządu wniósł rozszerzenie badań komisji i na mieszkania robotników wiejskich. Książe Walli popierał i tę poprawkę, oświadczając, że miał sposobność naocznie przekonać się w wielu okręgach robotniczych, jak nędznie mieszkają ludzie pracy. Wniosek przyjęty został z poprawką rządową.

Na temże posiedzeniu oświadczył lord Derby, że rząd popierać będzie jaknajgorliwiej zawiązanie projektowanej federacji kolonij australijskich. Jak wiadomo przedstawiciele tych kolonij porozumieli się już w sprawie utworzenia związku państwowego, który pozostałby w słabej jedynie zależności od Anglji.

Z Suakim donoszą, że wojska nubijskie nie

chcą wsiadać na okręta, ażeby się udać do Trinkitatu dla walczenia z powstańcami, przedstawiając, że kulami swemi nie zdołają przebić tarczy powstańców i że zresztą wysłano już wojska angielskie do Trinkitat. Ta ostatnia miejscowość jest przystanią poniżej Suakim i w niewielkiem oddaleniu od zajętego już przez powstańców Tokaru. W Anglii znowu odzywają się głosy o zupełnem wycofaniu się z Sudanu. Pod wpływem może tego planu skutkiem rozkazu nadeszłego z Londynu, powstrzymano pochód wojsk angielskich ku Trinkitatowi.

Według wiadomości nadeszłych o zdobyciu Tokaru, powstańcy ostrzeliwali tę miejscowość armatami, zdobytemi na Bakerze paszy. Donoszą także, iż oficerowie garnizonu zostali podczas birwy wymordowani przez żołnierzy egipskich, którzy następnie poddali się powstańcom.

W Kairze przewidywane jest znowu przesilenie gabinetowe z powodu zatargów między Anglikami a ministerstwem. Kedyw chce abdykować stanowczo. W szeregi wojska egipskiego wkrada się coraz większa dezorganizacja.

Na posiedzeniu Izby niższej zwracał uwagę Stanhope w toku rozprawy adresowej na przyłączenie Merwu do Rosji, twierdził przytem, że między Rosją i Persją zawarty został traktat potajemny. Dilke oświadczył, że rząd poczyni przedstawienia gabinetowi petersburskiemu w sprawie Merwu. Rząd obiecuje przedłożyć niektóre dokumenta w sprawie rokowań o uregulowanie persko-rosyjskiej granicy, oświadcza wreszcie, że Anglja pewną jest Afganistanu, który uważa za twierdzę broniącą wstępu do Indji.

Niemcy. *N. fr. Presse* donosi, że wycofanie pewnej liczby wojsk rosyjskich z nad granicy rosyjskiej, będące przedmiotem odwiedzin ks. Dołgorukiego w Friedrichsruhe, już się rozpoczęło. W toku tych pertraktacyj Rosja wyraziła życzenie, iżby jednocześnie i wojska niemieckie, zgromadzone rownież w większej liczbie nad granicą rosyjską były w części wycofane. Temu zapewne przypisać należy zawezwanie ministra wojny Bronszarta do Friedrichsruhe w czasie owych rosyjskich odwiedzin. W odpowiedzi na to donoszą z Berlina, że zapowiedziana na dzień 1 kwietnia znaczniejsza translokacja wojsk niemieckich nad granicą rosyjską już się nie odbędzie w tak znacznych rozmiarach. Wysłane zostaną tylko nieznaczne wzmocnienia garnizonów w Królewcu, Toruniu, Poznaniu.

Z Berlina donoszą, że lekarz ks. Bismarka prof. Schwenniger polecił swemu pacjentowi zupełne powstrzymanie się od udziału w pracach parlamentarnych. Zdrowie ks. kanclerza ma być mocno nadwerężone.

W dzień urodzin cesarza Wilhelma położony zostanie kamień węgielny pod nowy budynek parlamentu niemieckiego.

Bismark odmówił poparcia staraniom o ułaskawienie arcybiskupa kolońskiego ks. Melchersa.

Z Rzymu donoszą, że papież ma zamianować ks. kardynała Ledóchowskiego biskupem suburbikalnym Sabiny. W ten sposób ks. Ledochowski zostałby wyniesionym do godności kardynała-biskupa, a arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie byłoby *eo ipso* opróżnionem.

Z giełdy.

Wiedeń, 23 lutego.

W coraz głębszy sen zapada giełda. Żadnych zgoła obrotów, żadnego ruchu, żadnych transakcyj, a kursa spadają lub podnoszą się o taką odrobinę, że nawet jej notować nie warto. Wczoraj o kilkanaście centów. Dla czego? Oto dla tego, że według prawa giełdowego stać na miejscu nie mogą. Bo innej racji nie ma.

Wczoraj spadły pomimo, że Länderbank wprowadził na giełdę skonwertowane priorytety alpejskie; dzisiaj podniosły się pomimo że Tokar został wzięty, pomimo że w Peszcie pospólstwo, zdemoralizowane do gruntu przez przewrotne teorje, urządziło owację na cześć morderców hr. Majlatha i otoczywszy ich więzienie krzyczało „Eljen Sponga!" — i pomimo wreszcie, że cena srebra ciągle wzrasta. Dzisiaj już płacą 10—15 centów za 100 guldenów srebrnych, a nawet podobno spekulanci angielscy myślą dawać przekazy do Wiednia, aby drogą na Wenecję, eksportowano srebro do Indyj.

To wzrastanie ceny srebra wypływa z tego, że Indje, które tylko srebrnej używają monety, coraz więcej dostarczają zboża do Anglji. W tym roku mają one podobno jako pierwszorzędny konkurent, wystąpić na targach zbożowych.

A zanotować wypada, że jeżeli srebro dorośnie do takiej ceny, iż za 100 guldenów srebrnych będzie się płaciło 101 popierani, to skarb państwa będzie dla wypłacania kuponów od renty srebrnej tracił rocznie ani mniej ani więcej tylko 600 tysięcy zł. Miła więc perspektywa dla płacących podatki.

Ponieważ notowaliśmy szybki wzrost Nordbanów, zanotujemy więc ich wielki spadek. W ciągu ostatnich dwóch dni straciły one ze 30 zł. na sztuce.

Lwów, z Izby handlowej, 24 lutego 1884.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę.		
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	292 25	295 25
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 50	174 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	297 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	85 60	86 75
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	99 75	100 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zl.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 75	100 75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 00	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 85	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 17 ¼	1 19 ¼
100 marek niemieckich	58 95	59 75

Wiedeń, d. 25 lutego 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 00	67 75
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	310 00	311 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	115 00	115 25
Unionbank za 100 zł.	110 75	111 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	293 50	293 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 50	142 75
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	172 50	172 50
Akcje kolei państwowej	311 80	312 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	173 00	172 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	157 00	156 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 75
Obligacje węg. w złocie	99 50	99 50
Akcje kolei węg. zachodniej	189 75	189 75
Cisańskie losy	113 40	113 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 00	20 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	90 27	90 32
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 10	106 50
Rosyjski rubel papierowy	1 18½	1 18¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 75	115 50
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 23. lutego 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 20	307 80
Akcje kolei Karola Ludwika	293 50	294 —
Renta papierowa	79 60	79 60
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 75	101 40
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	59 00	58 00
Napoleondory	9 61½	9 61½
Usposobienie: —		
Berlin, d. 20 lutego 1884. (godz. 5 m. 45 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	199 40	199 20
Akcje austr. kredytowe	531 00	532 00
Akcje kolei Karola Lndwika . . .	124 50	124 10
Austrjackie banknoty	168 60	168 80

Telegramy zbożowe z dn. 23 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—00·00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·50—9·52 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 175·25 m., żyto — m., okowita 48·00 m., olej rzepakowy 64·00— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 49·30 franków, olej rzepakowy 74.50 okowita —·— fr.

Czerniowce 25 lutego. — Pszenica rumuńska za 100 kilo 9.15 — 9.50. Pszenica krajowa 8·60—9.00 Żyto przednie od 6.80 — 7.00., średnie od 6.50 — 6.64 zł. Jęczmień browarowy od 7.10—7.50., gorzelniany od 0.00 do 0.00 Owies dworski 6·40—6.60 na targu od 6.20—6.30. Rzepak zimowy —·— złr. Nasienie konopiane —.—. Kukurudza stara od 5·10—5·25, nowa od — do —·— zł. Koniczyna od 40·——55·—. Koper od 42 do 45. Spirytus od 20·10 zł. do 29·30 na maj-czerw. 30.40.

Przyjechali d. 25 lutego 1884.

Hotel ŻORŻA: T. Kownacki z Świtażowa, Dr. K. Żywicki z Tarnopola, M. Süsser z Opawy.

Hotel LANGA. F. Minkusiewicz z Dukli, E. Dietz z Lipska, D. Lang z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. Pp. W. Czajkowski z Swirza, W. Hermann z Żukowa, K. Łukasiewicz z Bortnik, F. Hahndorff z Jaworzna, A. Aulich z Lackiego.

Hotel EUROPEJSKI. E. br. Hagen z Wielkich óczy, S. hr. Dunin z Krakowa, Z. Łastowiecki z Lipnika, T. Lange z Ostrowa, W. Morawski z Odrzechowa.

Dyspozycja obiadowa.

na czwartek 28 lutego 1884.

Obiad droższy:

Zupa cytrynowa zabielona śmietaną do gęstości w miarę z pulpetami.

Sztuka mięsa z dzika z sosem ostrym i z marynowanemi szampionami.

Pulardy w cieście piankowem. (Odgotować pulardy w buljonie z jarzynami na miękko, wyjąć aby ostygły i obeschły, pokroić na zwykłe części, umaczać w piankowem cieście, które się robi jak na osmażone jabłka, smażyć w gorącem maśle, ułożyć w wieniec w około półmiska i polać gorącym sokiem wiśniowym).

Liny szpikowane słoniną, smażone i uduszone w śmietanie.

Bulwa włoska (topinambour) polana masłem z sucharkiem.

Na pieczyste. Głuszce. Sałata świeża z ostrą przyprawą.

Legomina. Zefir z jabłek ubrany pianka waniljową.

Owoce.

Sery.

Obiad tańszy:

Zupa. Kapuśniak z młodą wieprzowiną.

Sztuka mięsa zrazowa. Wziąć mięso miękkiego wołowego, pokrajać na zrazy wielkości miseczki od filiżanki nasiekać każdy osobno, posolić, popieprzyć trochę i na około po brzegach, nałożyć farszu zwykłego z mięsa: w środku zaś położyć łyżkę ryżu ugotowanego na mocnym buljonie, podłożyć masła i wstawić w piec na godzinę).

Kartofle z pieca zalane sosem białym.

Legomina. Naleśniki z powidłami podane z formy. Na wydaniu cukrem osypać.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecyą leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Moje serdeczne podziękowanie **WPana Karczewskiemu** aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi Balsam rosyjski na Reumatyzm który mnie z długo letnego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył. **Jan Stroka**, Nadleśniczy. (258)

Z dniem 20 Lutego **Mleczarnia** z ulisy Sykstuskiej Nr. 34 przeniesioną została na ul. Wekslarską (śródmieście) Nr. 7 i zaopatrzona we wszelkie nabiały i wyborną kawę wiejską. (252)

Po **najtańszych cenach i na raty**. **Ogniotrwałe** kasy z patentowanemi zamkami (Pasquillriegel) i ulepszonemi przyrządami, elegancko sporządzone są na składzie u Simona Degena we Lwowie, Wałowa 19. (247)

Posady i zatrudnienia.

Tartak parowy obok granicy Austro-Rosyjskiej poszukuje zdolnego maszynisty. Bliższa wiadomość u p. Tennera ul. Majerowska l. 11. (248)

Gajowy, umiejący czytać i pisać, także obznajomiony z ogrodnictwem, żonaty, znajdzie natychmiastowe umieszczenie. Rocznie 48 zł. 9 korcy zboża, utrzymanie 2 krów, morg ogrodu, mieszkanie i opał. Zgłoszenia listownie do 10 Marca, pod: Zarząd dóbr Opłucko p. Łopatyn. (259)

Kupno i sprzedaż.

Buldoga, **neufunlandczyka**, **dogga**, **bernadina** lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kurjera“. (35)

Fortepiany z pierwszorzędnych fabryk; Hamburgera i Chytracka, **pianina** zagraniczne sprzedaje z długoletnią gwarancją, po cenach umiarkowanych Karol Marecki fortepaianista Lwów ul. Kopernika l. 9 gdzie telegraf. (255)

Powóz kryty, wiedeński, w bardzo gobrym stanie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem K. B. w Zakładzie zastawniczym, w teatrze hr. Skarbka. (222)

Mieszkania i sklepy.

Pokój frontowy, z nyżą, na żądanie i kuchnia, od 1 Marca do wynajęcia. Ulica Garncarska Nr. 2, 1 piątro na prawo. (231)

2 **pokoje** kawalerskie w parterze przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l 4. — zaraz do wynajęcia. (250)

2 **pokoje** z kuchnią na 1 piątrze ul. Żółkiewska l. 38, pierwszy dom za klasztorem OO. Bazyljanów zaraz do najęcia. (218)

2 **pokoje** frontowe z meblami lub bez mebli zaraz do najęcia przy ulicy Jagielońskiej l. 14 na drugiem piątrze. (230)

2 **pokoje**, kuchnia, do wynajęcia zaraz przy ulicy Zielonej l. 39, mieszkanie parterowe. (228)

3 **pokoje** parterowe, przedpokój, kuchnia, piwnica, strych i ogródek zarez do wynajęcia przy ulicy, św. Mikołaja l. 3. — Bliższa wiadomość na 1 piątrze. (238)

3 **pokoje** z przedpokojem, kuchnią etc. z dwoma wychodami do frontu, drugie piątro, od 1 Marca do wynajęcia. L. 9 ul. Pańska. (202)

4 **pokoje**, kuchnia, spiżarnia, do wynajęcia od 1 Kwietnia, przy ulicy Zielonej l. 41, mieszkanie parterowe. (227)

4 **pokoje** z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 **pokoje** z przynależytościami w parterze do wynajęcia ulica Krasickich l. 14. (123)

5 lub 4 **pokoje** z kuchnią, z ogródkiem, jest do wynajęcia za umiarkowaną cenę, przy ulicy Podzamcze l. 9 na dzielnicy Żółkiewskiej, w kamienicy na 1 piątrze. Bliższa wiadomość u właścicielki w tem samem pomieszkaniu. (255)

5 **pokoi** z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia zaraz albo od 1. Marca b. r. Ulica Ślusarska Nr. 4 (Chorążczyzna) Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (200)

6 **pokoi** z werandą, kuchnia i t. d (ładny ogród do użytku) od 1. Kwietnia b. r. do najęcia, wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (197)

Przy ulicy Pańskiej l. 4 w parterze, **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, kuchnią, spiżarką i przynależytościami zaraz do wynajęcia, na 2 piątrze **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, spiżarką i z przynależytościami, od 1. Kwietnia do wynajęcia. -- Bliższa wiadomośc u dozorcy domu. (241)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego“, Halicka 46. (127)

Do **najęcia** od 1 Kwietnia 1884. Mieszkanie na 1 piątrze składające się z 11 pokoi, kuchnią, spiżarnią i stajnią na parę koni wraz z wozownią, i użyciem ogródka przy ul. Stryjskiej l. 2. B. — Zgłosić się do właściciela. (193)

Prywatne korespondencje.

A la violette.

Violette m'oublira! mais moi, l'ou. [blirai-je Helas! non.
J'emporte en la quittant, le douleur [immortella
De n'être naif, pur, jeune et digne [d'elle
Et ma voix tremblera quand je dirai [son nom-
Rien ne me fera palir, ni le temps [ni l'absence
Ce souvenir, pour moi si cruel désor- [mais.
De l'enfant qui m'a mis au coeur, [et pour jamais.
(257)

BULJON

w dwóch gatunkach

po 6 i po 8 zł. kilo

(94) sprzedaje

Zarząd dóbr

Miejsce poczta tamże

Jak długo moje jaszcze tańsze zapasy wystarczą, polecam **po tanich cenach**

KAWĘ

	za 1 kilo
Santos żółta czysta. . . .	zł. 1·28
„ zielona naturalna . .	„ 1·36
Colomba żółta dobra . . .	„ 1·44
Domingo biała „ . . .	„ 1·55
Portorico zielona dobra . .	„ 1·60
Malabar „ „ . . .	„ 1·68
Laguayra gruboziarnista . .	„ 1·76
Kuba zielona bardzo dobra .	„ 1.80
Ceylon plantacyjna „ . .	„ 1·88
„ „ gruboziarnista	„ 2·—
Moka arabska 1 sorty. . .	„ 2·—
Jawa żółta aromatyczna . .	„ 2·—
„ złotawa „ . .	„ 2·08
Ceylon perłowa Im. . . .	„ 2·08
Jamajka plantacyjna . . .	„ 2·08
St. Jago di Cuban najprzed. .	„ 2·16

St. Markiewicz

(70) we Lwowie,

w Rynku liczba 42.

Teofila Zielińska

Ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność że po powrocie z Paryża zaopatrzyła swój zakład **Sztucznych kwiatów** w najświeższe **garnitury** do sukien balowych jak również w **liście** i najpiękniejsze **kwiaty egrety** i wszelkie **materjały Paryzkie** do upiększenia tualet damskich na karnawał po cenie najumiarkowańszej. (32)



Nowo urządzony

Handel Herbaty

chińsko-rossyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie,

plac Marjacki liczba 10,

poleca zbioru majowego

pół kilo:

Congo	Nr. 1	zł. 1·60
Souchong czarna . .	„ 2	„ 2·—
Souchong czarna zbiór majowy . . .	„ 3	„ 3·—
Kaysow	„ 4	„ 4·—
Melange de Londres.	„ 5	„ 4·—
Pecco	„ 6	„ 3·—
Karawanowa . . .	„ 7	„ 4·—
„ najprzed.	„ 8	„ 6·—
Gunpow. perłowa .	„ 9	„ 3·—
„ przed . .	„ 10	„ 4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli $1^1/_4$ funt wied. 3 złr. 75 ct.

Wysiewki herbaciane $^1/_2$ kilo zł. 1·30
„ z naj. herb. „ 1·60

═ Zamówienia z prowincyi wysełasię odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. (1391)

Sprzedaż owsa

w partjach od 100 kilo poczawszy

(99) pośredniczy

Bank Rolniczy we Lwowie

(ulica Karola Ludwika Nr. 1)

po cenie targowej loco magazyn.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(20) ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierów i Octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

a mianowicie:

„Narodówka, Dziennik, Szczutek i Djabel“

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem **„J. Mikolasch.“** Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikolascha we Lwowie.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch“ „we Lwowie.“**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. (13)

We wszystkich księgarniach nabyć można:

PRZESTROGI i RADY

DLA DORASTAJĄCEGO MŁODZIEŃCA

(1488) **zebrał i opowiedział**

Dr. D E Z E T.

Egzemplarz opieczętowany kosztuje 40 ct.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjer. Lwow.“ (F.H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**